



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Bardzo lubimy niespodzianki, ale nie lubimy być zaskakiwani. Zaskoczony na pewno był złodziej, który został ujęty przez policjanta w sutannie. Jednocześnie była to miła niespodzianka dla wszystkich, którzy uważają, że policja nie może zagwarantować nam bezpieczeństwa, bo działa według sztabowych procedur. Miłą niespodzianką może być również wizyta na Jarmarku Dominikańskim połączona z odwiedzinami u ojców dominikanów. Uzupełniają oni ofertę handlową propozycjami dla ducha – dzięki którym codzienność nie będzie nas tak łatwo zaskakiwać. ■

## ZA TYDZIEŃ

- 15 SIERPANIA – jak w tym roku będziemy świętować
- Czy AFRYKA potrzebuje misji
- FESTIWAL MUZYCZNY W Jastarni

Udana akcja gdańskiej policji

## Posterunkowy w koloratce

Krzysztof miał od księdza dostać 400 złotych. Zamiast pieniędzy „kapłan” wyjął z kieszeni sutanny... kajdanki.

23-letni Krzysztof bez problemów zakradł się do internatu Zespołu Szkół Budowlanych. Nie była to dla niego pierwsza – policja do tej pory zdążyła za nim rozesłać pięć listów gończych. W internacie zakwaterowano jedną z grup Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. W Trójmieście odbywał się w tym czasie obóz dla jej podopiecznych. Młodzi ludzie pod opieką księdza – wydawałoby się, że łatwy cel dla wprawionego w fachu złodzieja. Krzysztof P. bez większych problemów „wzbogacił” się o dwa aparaty fotograficzne, telefon komórkowy, trzy portfele, zegarek i niewielką sumę pieniędzy. Kiedy po kradzieży w obozie fundacji opadły pierwsze emocje, jeden z poszkodowanych zadzwonił pod numer



MARCIN ŻEBROWSKI

swojego telefonu. Złodziej odebrał i zgodził się na „wykupienie” aparatu – zażyczył sobie 400 złotych. Chłopiec wspólnie z opiekunem zgłosili sprawę na policję. Tam zajęli się nią starszy posterunkowy Mariusz Niedźwiedzki i starszy posterunkowy Jarosław Holc. Postanowili, że trzeba złapać złodzieja na gorącym uczynku. Zdecydowali się wykorzystać do tego podstęp. Pierwszy z funkcjonariuszy przebrał się za

**Policjant w sutannie? W tym przypadku cel uświęcił środki**

kolonistę, drugi za księdza. Ksiądz Piotr – tak przedstawiał się starszy posterunkowy Holc, w sutannie i z „podopiecznym” przyszedł na umówione miejsce spotkania. Jak tylko pojawił się Krzysztof P., kapłan zakuł go w kajdanki.

– Krzysztofowi P., grozi do 8 lat więzienia za próbę wyłudzenia okupu – podsumowuje akcję nadkomisarz Danuta Wołk-Karaczewska z gdańskiej policji. **MŻ**

## URATOWANY SKRAWEK POLSKOŚCI



Pielgrzymowanie rozpoczyna się w Nadolu, małej wiosce, położonej po przeciwnej stronie Żarnowca. „Miejsce to w czasach międzywojennych stało się ostoją państwowości polskiej” – podkreśla proboszcz żarnowieckiej parafii, ks. Jerzy Kunca. Pielgrzymów wodnych prowadzi zawsze „Sanctus Adalbertus”, łódź zbudowana przed laty przez znanego szkutnika Aleksandra Celarka. W ślad za nią wyruszają mniejsze i większe łodzie, jachty, motorówki, nawet kajaki. Praktycznie wszystko, co utrzymuje się na wodzie. W każdej łodzi znajdują się pielgrzymi, którzy na odpust św. Anny wyruszają z ogromną radością i zapalem. W tym roku, po raz pierwszy, na Jezioro Żarnowieckie wypłyną „Nadolanie”.  
Więcej na str. IV-V

**Pielgrzymka wodno-ładowa po Jeziorze Żarnowieckim na odpust św. Anny**



## Konkurs „Gdynia w kwiatach”

**GDYNIA.** Do 31 lipca można było składać zgłoszenia do konkursu „Gdynia w kwiatach”, ogłoszonego w tym roku już po raz jedenasty przez prezydenta Gdyni. Konkurs obejmował teren całego miasta. Mogły być do niego zgłaszane wszystkie ukwiecone balkony, okna, loggie, tarasy, dachy, wejścia i ogródki przydomowe. Zgłoszenia będą rozpatrywane w trzech kategoriach: I – budynków wielorodzinnych, II – budynków jednorodzinnych, III – instytucji, firm i wspólnot mieszkaniowych. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi we wrześniu br. podczas imprezy plenerowej na Polance Redłowskiej „Dary Ziemi i...”. Komisja konkursowa przyzna nagrody Prezydenta Miasta Gdyni w każdej z trzech kategorii w wysokości 600 zł oraz trzy wyróżnienia po 150 zł.



ANDRZEJ URBĄŃSKI

## Zmiany diecezjalne od 1 sierpnia

**GDĄŃSK.** Ks. Arkadiusz Warszński został wikariuszem w parafii św. Antoniego w Gdańsku Brzeźnie; ks. Marek Derewecki – w parafii św. Judy Tadeusza w Gdańsku Łostowicach; ks. Krzysztof Borowski-Krać – w parafii św. Brygidy w Gdańsku; ks. Karol Erdmann – w parafii św. Barbary w Gdańsku (od 27.08); ks. Marek Czyżewski – w parafii św. Barbary w Gdańsku; ks. Wojciech Langowski – w parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku Chełmie; ks. Paweł Lewańczyk – w parafii św. Jadwigi w Gdańsku Orunii; ks.

### Zabytkowy zegar z wnętrza bazyliki Mariackiej



ANDRZEJ URBĄŃSKI

Jacek Tabor – w parafii św. Franciszka w Gdańsku Emaus; ks. Jarosław Hinc – w parafii katedralnej w Gdańsku Oliwie; ks. Wojciech Niemczyk – w parafii Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie; ks. Ryszard Rozmer – w parafii Świętej Rodziny w Gdańsku Stogach; ks. Marek Płaza – w parafii św. Józefa w Gdańsku Przymorzu; ks. Krzysztof Wasilewicz – w parafii śś. Piotra i Pawła w Gdańsku Jelitkowie; ks. Wojciech Paszko – w par. św. Ignacego w Gdańsku; ks. Dominik Cichy – w parafii MB Nieustającej Pomocy w Gdańsku Brytowię; ks. Piotr Sasin – w parafii św. Brata Alberta w Gdańsku Przymorzu; ks. Dariusz Woźny – w parafii św. Walentego w Gdańsku Matarni (od 27.08)

**GDYNIA.** Ks. Wojciech Szornak – w parafii Świętej Rodziny w Gdyni Grabówku; ks. Mikołaj Skuras – w parafii św. Mikołaja w Gdyni Chyloni; ks. Marian Kożyczkowski – w parafii św. Pawła Apostoła w Gdyni Pogórze Górnym; ks. Krzysztof Zdrojewski – w parafii św. Wawrzyńca w Gdyni Wielkim Kacku; ks. Leszek Kamiński – w parafii Chrystusa

Dobrego Pasterza w Gdyni; ks. Zdzisław Hirsch – w parafii św. Jana Chrzciciela w Gdyni Chyloni; ks. Wojciech Gruba – w parafii św. Karola Boromeusza w Gdyni.

**PIERWOSZYNO.** Ks. Stanisław Ziółkowski – w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

**PRUSZCZ GDAŃSKI.** Ks. Wojciech Kawczyński – w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego; ks. Krzysztof Sroka – w parafii bł. Michała Kozala; ks. Kazimierz Głyżewski – w parafii MB Nieustającej Pomocy (od 27.08).

**ŁĘGOWO.** Ks. Tomasz Koszałka – w parafii św. Mikołaja.

**SOPOT.** Ks. Jarosław Urbanski – w parafii św. Andrzeja Boboli; ks. Mateusz Warmijak – w parafii NSPJ w Sopocie.

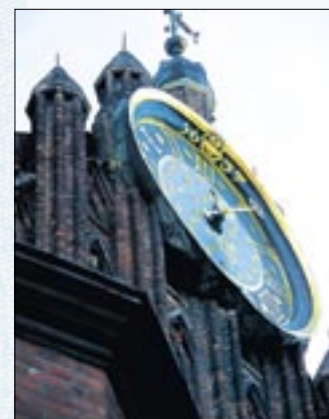
**WEJHEROWO.** Ks. Daniel Knapieński – w parafii Trójcy Świętej.

**PUCK.** Ks. Leszek Babiacyk – w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

**INNE ZMIANY I NOMINACJE.** Ks. Wojciech Tychnowski będzie kapłanem domu hospicyjnego Caritas w Sopocie.

## Archiwalny film z pierwszego zjazdu „Solidarności”

**GDĄŃSK.** Fundacja Archiwum Filmowego „Drogi do niepodległości” zaprezentowała po raz pierwszy (27.07) nieemitowany nigdzie dotąd filmowy dokument z pierwszego zjazdu krajowego „Solidarności”. Jest to zapis kulturalowych rozmów, jakie Lech Wałęsa prowadził ze swoimi doradcami. Archiwum Filmowe „Drogi do wolności” liczy w sumie blisko 9 tysięcy taśm z lat 1981–1995. Nagrania pochodzą przede wszystkim ze zbiorów biura informacji prasowej „Solidarności”. To głównie zapisy strajków, demonstracji oraz tajnych spotkań działaczy związku.



ANDRZEJ URBĄŃSKI

### Zegar na wieży bazyliki Mariackiej

Ks. dr Janusz Jasiewicz został kapłanem szpitala w Gdańsku Zaspie. Ks. Ireneusz Stężyński będzie pomagał w parafii Niepokalanego Serca Maryi w Gdyni, a także będzie sędzią Sądu Metropolitalnego w Gdyni. Ks. Jacek Meller został oddelegowany do pomocy przy parafii katedralnej w Gdańsku Oliwie. Ks. Krzysztof Masiulanis został oddelegowany do pomocy duszpasterskiej przy parafii katedralnej w Gdańsku Oliwie. Ks. Adam Romejko będzie pracował w duszpasterstwie przy parafii Gwiazdy Morza w Sopocie.



Pielgrzymują na Jasną Górę

# Spotkają się przed wejściem

Ile masz osób na noclegu? Śpicie na podłodze? Dostaliście coś do jedzenia? – takimi pytaniami został zasypany jeden z pątników grupy gdyńskiej przez swoich rodziców w czasie pierwszego postoju w Żukowie. Dalej szedł już sam...

Z archidiecezji gdańskiej wyruszyły trzy pielgrzymki – kaszubska z Helu, a także gdyńska i gdańska. Ta pierwsza jest najdłuższą w Polsce.

– Idę po raz czwarty. Nie boję się trudów. Trzeba po prostu stawić im czoła – mówiła Ania, jedna z uczestniczek grupy kaszubskiej. – Najtrudniejsze jednak nie są pierwsze dni. Kryzys przychodzi za Toruniem. Tam wypada mniej więcej środek drogi. Tuż za tym miastem zaplanowane są bardzo długie etapy. Są wyczerpujące. Potem jest już „z górki”.

W sumie w grupie kaszubskiej wyruszyło na szlak około 300 osób – tyle przynajmniej było na starcie w Helu. Na Jasną Górę wejdzie na pewno więcej pątników – niektórzy dochodzą na trasie. Kaszubi muszą pokonać około 600 kilometrów. To najdłuższa pielgrzymka w Polsce. Nieco krót-



MARCIN ZEBROWSKI

sza (550 km) jest pielgrzymką gdyńska. Ta grupa wyruszyła dzień później.

– Chcemy modlić się w tych intencjach, które zadał nam arcybiskup Gocłowski – mówił ks. Marek Wende, opiekun grupy gdyńskiej. – Prośmy o jak najszybszą beatyfikację Jana Pawła II.

Gdynianie pierwszy nocleg mieli w Żukowie. To wielkie święto dla całego miasteczka. Wielu mieszkańców przyszło

do kościoła na wieczorną modlitwę pątników.

– Jest ich chyba więcej niż przed rokiem – komentował jeden z żukowian.

Wiele było również „odprowadzających”. Bliskość z Gdynią sprawiła, że wielu rodziców przyjechało jeszcze raz pożegnać się ze swoimi pociechami.

Z kolei grupa gdańska wyruszyła najpóźniej – cztery

**Modlitwa w kościele w Żukowie**

dni po Kaszubach. Jest to jednak największa pielgrzymka. Pątnicy niemal do ostatniego miejsca

wypełnili bazylikę Mariacką, w której zgodnie z tradycją odbyło się pożegnanie grupy. Powitanie w Częstochowie zaplanowano na 12 sierpnia. Około godz. 15.00 zmęczeni, ale szczęśliwi pątnicy dotrą do celu.

MŻ

## Budowa A1 rozpoczęta

# 90 kilometrów w trzy lata

Koniec lipca okazał się szczęśliwy dla losów autostrady A1. Ostatecznie rząd wyraził zgodę na wsparcie finansowe przedsięwzięcia. Prace na pierwszym 90-kilometrowym odcinku ruszyły.

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to do końca 2008 roku na pierwszy odcinek A1 do Nowych Marz wyjadą samochody. Prace przy budowie, która

ruszyła już pełną parą pod Tczewem, znajdzie w sumie około 1500 osób. Kolejnych kilkaset pracowników będzie potrzebnych do obsługi autostrady – chodzi nie tylko o utrzymanie jej w odpowiednim porządku, ale także pobieranie opłat. Przejazd A1 będzie bowiem kosztował – ile? Tego na razie nie wiadomo. W zamian kierowcy otrzymają do dyspozycji dwa pasy ruchu w każdą

stronę. Co kilkanaście kilometrów będą mogli skorzystać ze stacji benzynowych albo moteli.

Ostatecznie A1 ma połączyć Gdańsk i Cieszyn (przez Toruń, Włocławek, Łódź, Katowice). Prace mają zakończyć się do 2013 roku. Trudno jednak powiedzieć, czy tak rzeczywiście się stanie. Do tej pory opóźnienia cały czas towarzyszyły temu przedsięwzięciu. Wystarczy przypomnieć, że Gdańsk

Transport Company, która jest wykonawcą inwestycji, otrzymała koncesję na budowę już w 1997 roku, a rok temu ogłoszono, że budowa ma ruszyć w maju tego roku.

– Najważniejsze, że w końcu ruszamy – skwitował Jan Ryszard Kurylczyk, były wojewoda pomorski, a obecnie wiceminister infrastruktury.

Dodajmy, że koszt budowy jednego kilometra autostrady to 5,6 mln euro.

MŻ

**MAŁE I PIĘKNE**

MARZENA STYN,  
MIESZKANKA NADOLA



Ta pielgrzymka to dla nas kawałek historii. Nasi pradiadawie „wędrowali” właśnie tą drogą, przez wodę, do Żarnowca. Przybywali do kościoła na modlitwy i wszelkie uroczystości, także odpustowe. Gdy po latach opowiadań naszych rodziców i dziadków w obecnych czasach w niej uczestniczymy, to wszyscy odczuwamy wzruszenie.

ZBIGNIEW WALCZAK,  
WÓJT GNIEWINA



Pielgrzymka ma dla mnie wieloraki wymiar. Nie kwestionując charakteru religijnego, stanowi także atrakcję turystyczną dla regionu. To także dobry czas na refleksję, zarówno historyczną, jak i dotyczącą czasów współczesnych. Miałem okazję brać udział we wszystkich dotychczasowych wydarzeniach. Przyznam szczerze, że co roku z ochotą czekam na ten moment, kiedy kobiety rozpoczynają stroić łodzie rybackie.

Ks. KONRAD GULCZYŃSKI  
z NADOLA



Ta pielgrzymka w tutejszych ludziach zawsze tkwiła. Ona była w pamięci mieszkańców

Nadola, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jak człowiek coś ważnego nosi w sobie, to później wystarczy tylko mały impuls, żeby coś powstało w dużej formie. Z jednej strony jezioro dzieliło ich od ojczyzny, a z drugiej łączyło. Ta pielgrzymka nie jest wytworem sztucznym, ale czymś naturalnym i prawdziwym, zakorzenionym w tych ludziach.

# Pielgrzymow

Choć oficjalnie pielgrzymka po wodach Jeziora Żarnowieckiego na odpust św. Anny odbyła się po raz trzeci, mieszkańcy Żarnowca, Nadola, Lubkowa i okolic mówią o niej tak, jakby była tutaj **zawsze.**

tekst  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**P**ielgrzymowanie rozpoczyna się w Nadolu, małej wiosce położonej po przeciwnej stronie Żarnowca. „Miejsce to w czasach międzywojennych stało się ostoją państwowości polskiej” – podkreśla proboszcz żarnowieckiej parafii, ks. Jerzy Kunca. Pielgrzymów wodnych prowadzi zawsze „Sanctus Adalbertus”, wojciechowa łódź zbudowana przed laty przez znanego pomorskiego szkutnika Aleksandra



ZDJEŃCIA KS. KONRAD GULCZYŃSKI

Wszystkie łodzie prowadzi „Sanctus Adalbertus”

Celarka. W ślad za nią wyruszają mniejsze i większe łodzie i łódki, jachty, motorówki, nawet kajaki. Praktycznie wszystko, co utrzymuje się na wodzie i nie tonie. Oczywiście w każdej łodzi znajdują się pielgrzymi, którzy na odpust św. Anny wyruszają z ogromną radością i zapałem. W tym roku po raz pierwszy na Jezioro Żarnowieckie wypłynął „Nadolanin”. Statek, który przez całe wakacje nie tylko można zobaczyć na jeziorze, ale po kupieniu niedrogiego biletu z jego pokładu podzi-

wiać okolice podczas dwudzinnego rejsu.

**Woda i łądem**

„W tym roku było ładnie, ale gdy trzy lata temu na pielgrzymkę wybraliśmy się po raz pierwszy, nieźle nas zmoczyło” – przypomina proboszcz żarnowieckiej parafii ks. Jerzy Kunca. Gdy niektórzy pytają, skąd pomysł na rozpoczęcie pielgrzymowania po Jeziorze Żarnowieckim, praktycznie wszyscy, z którymi roz-

Po lewej:  
**Z „Nadolanina” na pielgrzymów spoglądał abp Tadeusz Gocłowski**  
Po prawej: **Łodzie z pielgrzymami u brzegu**





ratowany skrawek polskości

# vanie od zawsze

mawiałem, rozpoczynając od opowieści, że ich dziadowie pływali łodziami do kościoła, i to nie tylko na odpusty Bractwa św. Anny. „Dziś, gdy udało się wskrzesić tradycję, a tak naprawdę odtworzyć ją w sposób bardziej uroczysty, nikt nie pyta, kiedy wyruszyliśmy po raz pierwszy. No chyba że turyści, których jest coraz więcej i od nas dowiadują się ciekawych historii o miejscu” – uśmiechając się pod nosem, opowiada proboszcz z Żarnowca.

## Własne czy podpatrzone

Ktoś może zauważyć podobieństwo do zwyczaju wędrowania przez wodę z Półwyspu Helskiego do Pucka, na odpust św. Piotra i Pawła. I temu zaprzeczyc nie można. „Choć żarnowiecka pielgrzymka różni się od puckiej tym, że pielgrzymi, po przepłynięciu jeziora, mają do przejścia jeszcze 1,5-kilometrowej długości szlak, który wiedzie przez pięknie zalesione wzgórza morenowe” – podkreśla dyrektor Muzeum Ziemi Puckiej Mirosław Kuklik, który od samego początku był wielkim orędownikiem pielgrzymek na odpust św. Anny.

Wart podkreślić jest fakt, iż ta piel-

grzymka ma kilka szczególnych wymiarów. Oprócz religijnego, zdecydowanie wyróżnia ją charakter patriotyczny i dodatkowo – integracyjno-turystyczny. Podczas jej trwania udaje się bowiem połączyć, nie zawsze dobrze na co dzień ze sobą współpracujące samorządy. „Jednym z konkretnych efektów współpracy jest odtworzenie wspaniałej, malowniczej trasy – dawnego szlaku pielgrzymkowego, który biegł właśnie do Żarnowca” – zauważa dyrektor Mirosław Kuklik.

Żaden odpust nie może odbyć się bez zabawy odpustowej, która od lat jest już tradycją miejsca. Nie brakuje na nim smakołyków kuchni kaszubskiej, grochówki, bigosu, kielbasy, chleba ze smalcem i wspaniałych domowych wypieków. Co ciekawe, choć ludność tych terenów nie jest najbogatsza, nie żałuje również grosza

na wsparcie odbudowy i remontu swojej świątyni. Pieniądze zebrane podczas festynu i zabawy, przeznaczone są właśnie na ten cel. Po odpuście żarnowieckim parafialna kasa wzbogaciła się o kilkanaście tysięcy złotych.

### Pielgrzymom towarzystw witające i żegnające feretrony

Po prawej:

**Z Lubkowa  
do Żarnowca  
pielgrzymi mają  
do przejścia  
jeszcze 1,5 km**

## ZAWSZE POLSKIE

Już po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Polskę i Niemcy w lipcu 1920 r. nastąpiła nieznaczna korekta zachodniej granicy na Pomorzu. Najważniejsze zmiany na korzyść Polski dotyczyły przesunięcia granicy ze środkowej części Jeziora Żarnowieckiego na jego zachodni brzeg oraz włączenia do naszego kraju kaszubskiej wsi Nadole wraz z okolicznymi lasami. Według niektórych, niepotwierdzonych relacji ustnych na decyzję o przyłączeniu Nadola do Polski wpłynął plebiscyt oraz osobista interwencja Augustyna Konkola (właściciela Jeziora Żarnowieckiego) w Wersalu. Miał on tam przedstawić dowód na to, że jego przodkowie mieszkali tu od przeszło 700 lat. Z innych, częściowo potwierdzonych relacji wynikało, że stało się tak dzięki zabiegom mieszkańca Nadola Augusta Struka oraz oddaniu przez Polskę Niemcom terenów ujęcia wody w okolicy wsi Kniewo. Przyczynić się miał do tego również proboszcz z Żarnowca, ks. Reich, który jako zapalony myśliwy pragnął mieć swoje tereny łowieckie po obu stronach jeziora.

Wiarygodną relację na ten temat – spisana przez Józefa Borzyszkowskiego – przedstawiła żona Augustyna Konkola, Jadwiga z domu Janiga: „W roku 1920 w Nadolu plebiscytu nie było. Konkol w Wersalu również nie był, nikogo we wsi nie spijał. Abraham był wtedy u Stielaua w karczmie; wraz z Augustynem Strukiem chodził po wsi z listą za przyłączeniem Nadola do Polski, a ludzie się podpisywali. (...) Pod naciskiem listy Niemcy zgodzili się na przyłączenie Nadola do Polski. Na pewno nie puściliby Nadola, gdyby nie otrzymali za nie z Polski miejsca, gdzie była woda dla Lęborka. Przed rozstrzygnięciem sprawy Niemcy pisali wiele w swoich gazetach o tym, jaka to niemiecka jest wieś Nadole. Później – że to wioska, kaszubska, a nie niemiecka. Gdy Polacy wkroczyli do Nadola, przywitał ich chlebem i solą Augustyn Struk. Pan porucznik z asystą szedł prosto do nas”.

W ten sposób na blisko dwadzieścia lat Nadole stało się samotną polską enklawą na zachodnim brzegu Jeziora Żarnowieckiego.

**MIROSŁAW KUKLIK**  
dyrektor Muzeum Ziemi Puckiej

## ODPUST ŚW. ANNY

Kościół w Żarnowcu przywilejem odpustu w dzień św. Anny został obdarzony w 1744 r. Począwszy od 2003 r., z uroczystością związana jest wodno-ładowa pielgrzymka z Nadola przez Lubkowo do Żarnowca.

ZDJĘCIA: KS. KONRAD GULCZYŃSKI

Świadek wiary z pogranicza dwóch tradycji

# Spotkanie z Chrystusem

**Jerzy Kizkisz**, znany aktor Teatru Wybrzeże, użyczył swojego głosu w nowym nagraniu Ewangelii św. Marka w przekładzie Romana Brandstaettera. Okazuje się, że znajomość panów Jerzego i Romana nie zaczęła się przed mikrofonem. Z Jerzym Kizkiszem rozmawia ks. Sławomir Czalej.



ARCHIWUM JERZEGO KIZKISZA

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ:** *Kiedy Pan spotkał Romana Brandstaettera? Jakim był człowiekiem?*

**JERZY KIZKISZ:** – To rzeczywiście było bardzo dawno temu. Nawet dokładnie nie pamiętam już roku. Miałem w swoim życiu epizod poznański. Tam też po wojnie osiadł pan Roman. Pracowałem przez trzy lata – razem z żoną – w poznańskim teatrze. Pierwsze kontakty były bardzo oficjalne, bo teatralne. Pamiętam, że graliśmy wówczas jedną ze sztuk Williama Szekspira. Chyba „Antoniusza i Kleopatrę”, właśnie w tłumaczeniu Brandstaettera. Okazuje się, że autor „Jezusa z Nazaretu” tłumaczył nie tylko Biblię. Bliższy kontakt, a nawet przyjaźń, zrodził się poprzez duszpasterstwo oo. dominikanów. Przygotowywałem

jego spektakl „Dzień gniewu”. Po przyjeździe do Gdańska podjęliśmy próbę takiego rapsodycznego przedstawienia Księgi Hioba. Roman miał niesamowite problemy z cenzurą. Władza ludowa bała się nawet Księgi „Pieśni nad pieśniami”... To był czas konfliktu arabsko-izraelskiego. Problemem była wtedy nawet Biblia.

**Roman Brandstaetter** (z lewej) i **Jerzy Kizkisz**, **Kraków, 22 października 1986 r.**

jego kierownika literackiego”. Był to dla nas zaszczyt i błogosławieństwo. Po jego teksty, poezję sięgaliśmy później przy różnych okazjach. Zwłaszcza wtedy, gdy trzeba

było coś powiedzieć o wierze i Bogu. Roman Brandstaetter był wtedy bardzo eksploatowanym autorem. Nie było wtedy zbyt wielu pisarzy tej klasy. To był „poeta religijny”. Pamiętam także rekolekcje u pallotynów w Gdańsku. Prowadził je wspaniały Jan Palyga. Prosił nas o dopowiedzenie – właśnie poezją Brandstaettera – swoich rekolekcji. I jeszcze jedno. Scena Teatru Wybrzeże została otwarta po raz pierwszy po wojnie w styczniu 1967 r. Pierwszą sztuką zagraną na scenie była – nomen omen – sztuka Brandstaettera: „Zmierzch bogów”. Sztuka dotyczyła ostatnich dni Hitlera. Tak na marginesie, Roman Brandstaetter czytał Biblię poprzez kontekst dnia dzisiejszego. Albo odwrotnie: wydarzenia współczesne odczytywał w Biblii. W swoim pięknym wierszu: „Biblio, Ojczyzno moja” mówi o XX wieku jako nawiedzonym przez szatana...

**Wystawialiście tę sztukę w całej Polsce?**

– Tak. Zjechaliśmy też i do Poznania. W kościele akademickim po spektaklu podszedł do nas pan Roman i powiedział w geście serdecznej przyjaźni, że „możecie mnie uważać za swo-

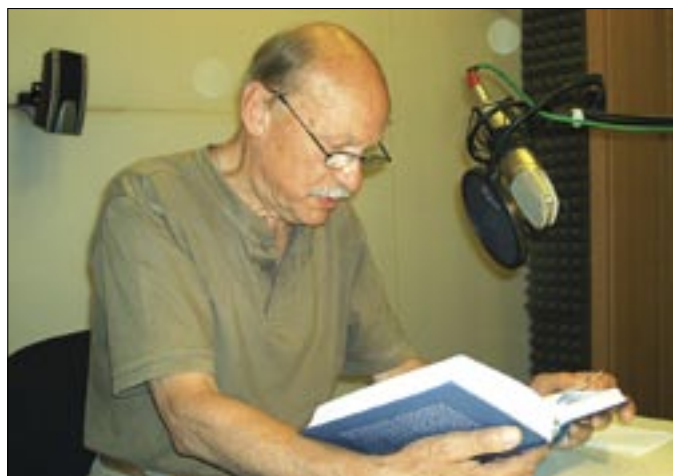
– Nie jestem krytykiem literackim ani filologiem, żeby mówić kompetentnie o różnicach. Natomiast wydaje mi się, że Biblia Tysiąclecia jest tłumaczeniem filologicznym. Pewnie bibliści...

**Bibliści mówią, że z tłumaczeniem jest jak z żoną... Jeżeli wierna to brzydka, a jeżeli ładna...**

– [Śmiech] Jak to dobrze, że to ksiądz mówi. Na pewno jest w tym coś na rzeczy! Tłumaczenie Romana Brandstaettera to tłumaczenie poety. Człowieka, który znał piękno i melodię słowa. Poza tym jego biografia jest również wyjątkowa; zwłaszcza w historii jego obcowania z Biblią. Wyrastał w klimacie żydowskiej rodziny wiernej tradycji żydowskiej. Tradycji Starego Testamentu. Decyzję o przejściu na katolicyzm podjął w wieku dojrzałym.

**To ta słynna historia z obrazkiem?**

– Mam tu przed sobą przepiękne zdjęcie ukrzyżowanego Chrystusa z sanktuarium San Damiano z Asyżu, Innocenzo da Palermo. Brandstaetter pisze o tym w „Kręgu biblijnym”. Kiedy siedział w pokoju w Jerozolimie w czasie wojny – jako żołnierz – na nocnym nasłuchu radiowym, sięgnął „przypadkowo” po stare gazety propagandowe. Z jednej z nich wypadła właśnie reprodukcja Ukrzyżowanego. Twarz Chrystusa nie dawała mu spokoju. W pewnym momencie ten Chrystus domagał się od niego zdecydowanej odpowiedzi. Na tak albo na nie. To spotkanie nocą zaowocowało aktem wiary. Przyjął Ewangelię. Jest więc człowiekiem obu Testamentów, całej Biblii. Jego wycucie tekstów świętych jest więc zupełnie wyjątkowe. ■



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Jerzy Kizkisz czyta Ewangelię św. Marka



Dominikanie na Jarmarku Świętego Dominika

# Mnóstwo różności dla duszy

Na galeonie „Lew” wptyną dziś (niedziela 7 sierpnia) do Gdańska ojcowie dominikanie.

Punktualnie o godz. 10.30 pojawią się na Motławie. Potem rozpocznie się wielka parada jachtów. Dzień zakończy nocne zwiedzanie klasztoru dominikanów. Wszystko z okazji odpustu św. Dominika.

– To właśnie z niego wywodzi się Jarmark Dominikański – opowiada o. Jacek Krzysztofowicz, przeor gdańskich dominikanów. – Najpierw był odpust, a dopiero potem jarmark. Dzisiaj chcemy o tym przypomnieć, a także włączyć się w imprezy jarmarkowe z tym, do czego jesteśmy powołani – z głoszeniem słowa Bożego. Jarmark to czas handlu i rozrywki. Ale człowiek to nie tylko ciało. My chcemy skupić się na duszy. Pokazać głębię.

Dominikanie z Gdańska przygotowali w tym roku ogromną liczbę atrakcji.



ARCHIWUM DOMINIKANÓW

– Jarmark to czas różności, więc dusza również musi otrzymać mnóstwo propozycji – dodaje o. Krzysztofowicz.

Dodajmy, że dominikanie od początku trwania jarmarku proponują gościom różne atrakcje. Dzisiaj jednak będą one wyjątkowe – nic dziwnego, wypada wszak odpust. Na pewno na uwagę zasługuje parada jachtów. Następnie, około godz. 11.00, ulicami miasta wyruszy procesja do bazyli-

**Dominikanie wptyną do grodu nad Motławą na galeonie „Lew”**

ki Mariackiej, gdzie zostanie odprawiona Msza św. O godz. 18.00 artyści Teatru Polskiego z Bielska-Białej zaprezentują „Tryptyk rzymski”, a o godz. 23.00 rozpocznie się Chorał Gregoriański – liturgiczna wigilia uroczystości św. Dominika, opierająca się na XIII-wiecznym prototypie liturgii dominikańskiej. O północy dominikanie otworzą swój kościół dla wszystkich, którzy chcieliby zwiedzić zabytkową budowlę.

MŻ

## NAJBLIŻSZE DNI

Oto niektóre propozycje dominikanów na najbliższe dni:

■ 8 SIERPNI, godz. 19.00 – koncert organowy w bazylice; godz. 20.00 – koncert Marcina Dąbrowskiego – piosenki Jacka Karczmarskiego

■ 9 SIERPNI godz. 18.00–19.00 – Dyżur Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach ■ 10 SIERPNI, godz. 19.00 – koncert Grzegorza Tyszkiewicza „Przez morza i oceany” – muzyka morza

■ 11 SIERPNI, godz. 19.00 – Koncert pt. „Powstanie Warszawskie” zespołu Lao Che, godz. 21.30 Kino Pod Niebem: „Marzyciel”, reż. Marc Forster

■ 12 SIERPNI, godz. 19.00 – Koncert zespołu muzyki liturgicznej Perflugium

■ 13 SIERPNI, godz. 19.00 – Koncert Dawida Kusza w bazylice; godz. 20.00 Koncert Bogdana Hołowni i Katarzyny Warno pt. „Kameralnie”; godz. 21.30 Kino Pod Niebem: „Dróżnik”, reż. Thomas McCarthy.

Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia

## Dostali niepowtarzalną szansę

Dla wielu młodych ludzi to jedyna szansa na zdobycie podręczników, opłacenie Internetu albo zobaczenie innych miast. Dziś pod opieką Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia jest niespełna 1300 osób. Większość z nich przyjechała w lipcu do Trójmiasta.

– Pochodzę z małej wioski Długopole Dolne koło Bystrzycy Kłodzkiej. Poza kościołem nie mamy się czym chwalić – opowiada Radek. Pod opieką fundacji jest od czterech miesięcy. Już zdążył poznać Gdańsk, porozmawiać z Jackiem Karnowskim, prezydentem Sopotu, o samorządzie, a także zaprzyjaźnić się z niezliczoną liczbą rówieśników z całej Polski. W sumie do Trójmiasta zjechało w lipcu prawie 1200 osób. To właśnie tutaj zaplanowano te-



MARCIN ZEBROWSKI

goroczny obóz integracyjny fundacji.

– Postanowiliśmy, że będziemy organizować obozy w wielkich aglomeracjach – mówi arcybiskup Tadeusz Godłowski, przewodniczący rady fundacji. – Chcemy, żeby młodzi ludzie poznawali nowe

**Stypendyści zwiedzali m.in. Gdańsk**

kultury, mieli kontakt z nowoczesną techniką. W większości pochodzą oni z małych miejscowości i wsi, więc duże ośrodki są dla nich bardziej atrakcyjne niż obcowanie z przyrodą.

Fundacja opiekuje się młodzieżą, która jest wybitnie uzdol-

niona, ale ma trudności z rozwojem ze względu na kondycję finansową. Większość stypendystów pochodzi z regionów objętych ogromnym bezrobociem. Dla wielu wsparcie fundacji to jedyna szansa na rozwój.

– Mogłem opłacić Internet, zdobyć potrzebne pomoce naukowe... Pomoc finansowa jest bardzo potrzebna – opowiada Radek. Trafił pod opiekę fundacji dzięki szkolnej pani pedagog. Podobnie jak setki innych dzieci, którymi opiekuje się Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia. Fundusze na jej działalność pochodzą ze zbiorów prowadzonych w czasie Dni Papieskich (około 16 października każdego roku).

– Wsparcie fundacji to wielka szansa na start. Na pewno ją wykorzystam – dodaje Radek.

MŻ

Odkryjmy pomorskie kapliczki

# Znowu odwiedzamy Luzino

W związku z dużym zainteresowaniem, z jakim spotkał się pierwszy tekst dotyczący kapliczek w Luzinie, kontynuujemy wycieczkę po tym pięknym miejscu. Oczywiście towarzyszy nam Zbigniew Klotzke, niekwestionowany autorytet, jeśli chodzi o wszelkie zabytki i historię Luzina.

– To zabytkowa kapliczka w stylu barokowym z końca XVIII wieku. Stoi na rozdrożu ulic Kościelnej i Ofiar Stutthofu – opowiada pan Zbigniew Klotzke, pokazując na kilkumetrową kapliczkę stojącą w cieniu rosnących drzew. – Strażacy w 2002 roku wykonali remont kapitalny kapliczki.

Umieszczono w niej płaskorzeźby wykonane w cementzie. Przedstawiają one Jezusa Frasobliwego, Jana Pawła II, Matkę Boską z Dzieciątkiem, św. Krzysztofa, św. Lzydora i św. Floriana, patrona strażaków. Nie ma się więc co dziwić, że to właśnie ci ostatni tak starannie dbają o kapliczkę. Tym bardziej że re-miza znajduje się dosłownie kilkanaście metrów od niej.

Tuż obok barokowej budowli można podziwiać również piękną kapliczkę. Na cokole stoi św. Józef trzymający Dzieciątko Jezus. Pod figurą znajduje się tablica z napisem: „Szczęśliwy, kto patrona św. Józefa ma za opiekuna” i trzy daty 1928, 1940, 1946. Okazuje się, że pierwsza z nich przypomina o wybudowaniu kaplicy.



Św. Józef trzymający Dzieciątko Jezus

– Figurę św. Józefa ufundował właściciel sklepu delikatesowego w Gdańsku, Józef Kuptz, luzinianin – tłumaczy pan Zbigniew. – Miało to miejsce 19 marca 1928 roku. **MZ**

## Nieznana historia

W przyszłym tygodniu przedstawimy nieznaną historię krzyża w Żukowie – pisaliśmy o nim kilka tygodni temu. Na nasz apel o pomoc odpowiedziała rodzina fundatora krucyfiksu – jego historia za tydzień w „Gościu Niedzielnym”. ■

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdańsk@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks (58) 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

## KONKURS



Tym razem główną nagrodą są „Myśli św. Jana Pawła II”

### MYŚLI JANA PAWŁA II

Unikatowe wydanie „Myśli św. Jana Pawła II” jest tym razem główną nagrodą w naszym cotygodniowym konkursie.

Fundatorem nagrody jest księgarnia „Święty Paweł” – znajdująca się tuż za katedrą oliwską. Dodajmy, że można tam znaleźć jeden specjalny regał z wszelkimi publikacjami dotyczącymi Jana Pawła II. Na nim znajdziemy wszystko – od encyklik i dokumentów, jakie wydał, po kolorowe albumy dokumentujące najważniejsze chwile jego życia. Przypomnijmy, że księgarnia „Święty Paweł” mieści się przy ul. Cystersów 11 i czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–16.30 i w soboty w godz. 9.00–13.00.

### ■ Czas na pytanie!

– Na którym jeziorze odbyła się pielgrzymka z okazji odpustu św. Anny? – odpowiedź znajduje się oczywiście w bieżącym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu i adresem podanymi w stopce redakcyjnej (koniecznie z dopiskiem „KONKURS”). Życzymy powodzenia!

### ■ Mamy zwycięzcę

Tym razem szczęście dopisało panu **RYSZARDOWI ABRYSIEWICZOWI** z Gdańska. Przypomnijmy, że pytaliśmy, od kiedy istnieje parafia św. Krzysztofa w Gdańsku. Prawidłowa odpowiedź to oczywiście 1 lipca 2005 roku. ■

### KSIĄŻKI

#### DLA CZYTELNIKÓW

W związku z dużym zainteresowaniem kapliczkami w Luzinie informujemy, że książek opisujących ich historię nie można już, niestety, kupić w księgarniach. Jednak osoby zainteresowane historią tej ziemi mogą kontaktować się z panem Zbigniewem Klotzke (tel. 678 23 91) albo wziąć udział w naszym konkursie. Do wygrania są trzy książki – wystarczy odpowiedzieć na pytanie: W którym roku została ufundowana figura św. Józefa stojąca w Luzinie?

Na odpowiedzi czekamy pod nr. telefonu 554 34 15. ■